

Sprawozdanie ze spotkania  
z cyklu „Akademia w bibliotece”  
w Miejskiej Bibliotece Publicznej  
w Częstochowie  
Częstochowa, 29. 01. 2015 r.

W dniu 29 stycznia 2015 r., w Sali Odczytowej Biblioteki im. Wł. Biegańskiego w Częstochowie miał miejsce wykład dr Katarzyny Chmielewskiej z Instytutu Historii Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie o niejednoznacznym tytule „Czystość i brud w średniowieczu”. Było to kolejne ze spotkań cyklu „Akademia w bibliotece”, w ramach szóstej już edycji. Pomysł tego cyklu zrodził się z potrzeby popularyzowania wiedzy specjalistycznej w sposób bardzo przystępny zwłaszcza wśród młodzieży regionu częstochowskiego. Dotychczas wykłady prowadzone przez pracowników różnych wydziałów Akademii im. Jana Długosza obejmowały m.in. filologię polską i filologie obce, matematykę, sztukę i muzykę.

Prelegentka dotknęła w swoim wykładzie nie tylko kondycji cielesnej, ale i duchowej człowieka w średniowieczu. Sam temat mógłby wydawać się na pierwszy rzut oka nieco kontrowersyjny. K. Chmielewska mówiła o źródłach średniowiecznych, starając się przekazać słuchaczom (głównie młodzieży licealnej i gimnazjalistom), że mit średniowiecza, jako czasu ciemnoty, brudu, smrodu i ubóstwa, jest całkowicie fałszywy. Przekonywała, że już w starożytności wiele mówiono o higienie, podobnie w średniowieczu, natomiast te przesady dotyczące brudu w średniowieczu, są charakterystyczne właśnie dla ery nowożytnej obecnego czasu. Mediewistka podkreśliła, iż „czarny PR” zrobili średniowieczu luminarze renesansu, uważając okres średniowieczny za przejściowy, za epokę oddzielającą wspaniałą cywilizację antyczną od równie wspaniałej cywilizacji renesansowej. Ludzie renesansu twierdzili, że okres średniowiecza jako *media aeva* (wieki średnie) nawet nie jest godny tej nazwy, mimo, że trwał przecież prawie 1000 lat.

K. Chmielewska nazwała starożytność „epoką czyściochów”, bowiem budowano wtedy liczne akwedukty, termy i łaźnie, gdzie ludzie myli się ochoczo ze względów higienicznych i dla przyjemności. Po napływie ludów barbarzyńskich z północy i ze wschodu te wszystkie urządzenia popadły w ruinę. Dopiero później, dzięki rycerzom powracają-

cym z wypraw krzyżowych, odrodziła się w średniowieczu idea łaźni. W XIV w. w każdym większym mieście europejskim działało kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt łaźni miejskich. Na korzystanie z nich mogli sobie pozwolić właściwie wszyscy, bogaci i biedni, bowiem np. łaźnia parowa kosztowała wówczas 2 denary tj. równowartość 2 bochenków chleba. Łaźnie służyły wtedy także do rozrywki i celów towarzyskich. Można było tam poplotkować, coś zjeść, skorzystać z usług fryzjera, kosmetyczki oraz lekarza (cyrulika), który potrafił wyrwać ząb, przekłuć uszy czy upuścić krwi.

Pani doktor zaznaczyła, iż w średniowieczu istniał nawet specjalny cech „łaziebników”, skupiający osoby pracujące w łaźniach (książęcych, miejskich lub klasztornych). Każda łaźnia miała obowiązek 2-4 razy w miesiącu udostępnić miejsca za darmo wszystkim zainteresowanym (biednym). Dorośli przyprowadzali również dzieci. Kąpały się całe rodziny. Obowiązkowo do łaźni udawali się także mistrzowie cechów wraz ze swoimi czeladnikami i uczniami.

Wykład dr K. Chmielewskiej, który zgromadził ok. 50 osób (m.in. uczniów z LO im. A. Mickiewicza w Częstochowie), spotkał się z pozytywnym przyjęciem ze strony słuchaczy. Wstęp na wykłady z cyklu „Akademia w bibliotece” jest bezpłatny.

Ks. Arkadiusz Olczyk